

STOWARZYSZENIE DZIENNIKARZY POLSKICH

Centrum Monitoringu



Wolności Prasy



# PRAWO VS. MEDIA

OFICJALNI SPONSORZY CENTRUM MONITORINGU WOLNOŒCI PRASY:

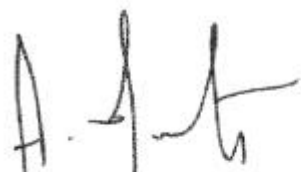
- Commercial Union • Fundacja im. Stefana Batorego • Przegl¹d Reader's Digest
- Rzeczpospolita • Super Express • Telewizja Polska SA • Tygodnik Angora
- USAID • Westminster Foundation for Democracy

Wolność prasy nie jest przywilejem nadanym mediom. Jest atrybutem wolnego społeczeństwa, czego w demokratycznym państwie prawa. To ono, zgodnie z Art. 10 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (ratyfikowanej przez Polskę 19 stycznia 1993 r.) ma prawo do wolności wyrażania opinii, posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe.

Polskie prawo, zwłaszcza kodeksy karne obowiązujące od 1 września br., zawierają wiele rozwiązań, które wolność ograniczają. Szczególny niepokój budzą regulacje przydające osobom piastującym stanowiska publiczne lepsze warunki ochrony ich dóbr osobistych, niż zwykłym obywatelom. Rozwiązanie to, nie do zaakceptowania samo w sobie, jest absurdalne, pozostaje w sprzeczności z orzecznictwem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu.

W niniejszym opracowaniu przedstawiamy uwagi Centrum Monitoringu Wolności Prasy do tych regulacji kodeksu karnego, kodeksu postępowania karnego i kodeksu cywilnego, które zagrażają właściwej realizacji zasady wolności prasy. Mamy nadzieję, że ich publiczna prezentacja doprowadzi do nowelizacji wadliwych przepisów.

Warszawa, 1 lutego 1999 r.



Andrzej Goszczyński

Dyrektor Centrum

Zespół Programowy Centrum Monitoringu Wolności Prasy SDP:

red. Andrzej Goszczyński, prof. Bogudar Kordasiewicz, prof. Ewa Łętowska, mec. Maciej Łuczak, mec. Jerzy Naumann, red. Stanisław Podemski, prof. Andrzej Redelbach, prof. Andrzej Rzepliński, prof. Wojciech Sadurski.

## **Kodeks karny**

### **Art. 135.**

**§ 2. Kto publicznie znieważa Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, podlega karze pozbawienia wolności do 3 lat.**

### **Art. 226**

**§ 1. Kto znieważa funkcjonariusza publicznego albo osobę do pomocy mu przybraną podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.**

**§ 3. Kto publicznie znieważa lub poniża konstytucyjny organ Rzeczypospolitej Polskiej, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.**

Przepisy dotyczące ochrony dobrego imienia najwyższych organów państwowych uznane należy - w świetle współczesnych standardów - za anomalie i niepokojące jest, że - z pewnymi tylko modyfikacjami - przeniesione zostały one z dawnego do nowego kodeksu karnego. W dawnym k.k. przestępstwo znieważenia ("lżenie, wyszydzania lub poniżania") Narodu Polskiego, ustroju lub "naczelnich organów" zagrożone było karą do 8 lat pozbawienia wolności (art. 270 § 1), a w przypadku użycia środków masowego przekazu - do 10 lat (art. 273 § 1). **Zakaz znieważania najwyższych organów wykorzystywany był do ograniczania swobody wypowiedzi i represjonowania wypowiedzi krytycznych wobec działalności władz państwowych. Jako taki, należy on do dziedzictwa prawa niedemokratycznego.**

Podobny charakter miały przepisy zakazujące "znieważania funkcjonariusza publicznego" (art. 236), a także "znieważania organu państwowego lub organizacji politycznej, związku zawodowego" itp. (art. 237). Dziwić się więc należy, że analogiczne przepisy zostały w dużej mierze przejęte przez nowy kk.

Zwrócić należy uwagę na kilka aspektów tych przepisów. Po pierwsze, zakaz "znieważenia" jest potencjalnie bardziej niebezpieczny dla wolności prasy, niż zakazy dotyczące zniesławienia. Dla zaistnienia zniesławienia jest bowiem niezbędny efekt,

polegaj<sup>1</sup>cy na poniżeniu pomówionej osoby w opinii publicznej lub na narażeniu jej na utratę zaufania niezbędnego dla wykonywania zawodu lub funkcji. S<sup>1</sup> to znamiona o charakterze w dużym stopniu obiektywnym. Tymczasem dla zaistnienia “znieważenia” wystarczy samo wymówienie słów, uznanych przez s<sup>1</sup>d za znieważaj<sup>1</sup>ce - nieistotne s<sup>1</sup> dalsze efekty społeczne, związane z recepcj<sup>1</sup> danej wypowiedzi i jej obiektywnymi skutkami. W tym sensie, “znieważenie” jest czymś dużo bardziej subiektywnym, a karanie za znieważenie zawiera wyższe zagrożenie dla wolności s<sup>3</sup>owa.

Po drugie - przepis, uznaj<sup>1</sup>cy znieważenie Prezydenta za kwalifikowany typ znieważenia, podlegaj<sup>1</sup>cy specjalnie surowej karze, wydaje się być reliktem, wywodz<sup>1</sup>cym się z dawnej konstrukcji *crimen laese maiestatis*. Tradycyjne, pre-demokratyczne podejście do ochrony czci i honoru miało charakter hierarchiczny - im wyżej dana osoba stała w strukturze społecznego statusu i w strukturze władzy, tym wyższy był stopień ochrony prawnej jej czci.

**W prawie demokratycznym następuje odwrócenie tej zasady - osoby publiczne, a w szczególności osoby sprawuj<sup>1</sup>ce najwyższe funkcje państwowe, korzystaj<sup>1</sup> z niższego stopnia ochrony czci.** Wynika to - skrótowo mówić - z następujących przesłanek:

- osoby te mają wyższy dostęp do środków masowego przekazu niż zwykli obywatele (a zatem mają większe możliwości odpowiedzi na zniewagę);
- osoby te świadomie i dobrowolnie przyjmują na siebie pełnienie funkcji, z którymi wiąże się większe ryzyko publicznej krytyki i nawet oszczerstw;
- wolność prasy, której główną funkcją jest oddolna kontrola władzy, wymaga pewnego zakresu ochrony prasy przed oskarżeniami o znieważenie; subiektywny charakter pojęcia “znieważenia” może bowiem doprowadzić do wykorzystywania tych przepisów dla represjonowania prasy za jej krytycyzm osób władzy.

Po trzecie - zauważać należy, że w odniesieniu do przestępstwa polegającego na “znieważeniu funkcjonariusza” nastąpiło w nowym kodeksie subtelne, ale znaczne rozszerzenie odpowiedzialności karnej w porównaniu z dawnym kodeksem. W starym

k.k. przestępstwo z art. 236 polegało na znieważaniu funkcjonariusza publicznego albo osoby do pomocy mu przybranej “podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych”. W nowym kodeksie karnym okoliczności analogicznego przestępstwa określone są jako: “podczas **lub** w związku z pełnieniem obowiązków służbowych” (art. 226 § 1). Nieznaczna zmiana spójnika “i” na “lub” oznacza, że można obecnie skazać kogoś za znieważenie funkcjonariusza, chociaż nie miało ono żadnego związku z obowiązkami służbowymi tego ostatniego: wystarczy sama zbieżność czasowa.

Potencjalnie jest to bardzo poważne ograniczenie wolności słowa, na dodatek nie tłumaczące się żadnymi względami funkcjonalnymi, polegającymi na konieczności ochrony sprawnego funkcjonowania organów państwowych (a dodajmy, że przepis ten zawarty jest w rozdziale XXIX, którego tytuł brzmi: “Przestępstwa przeciwko działalności instytucji państwowych oraz samorządu terytorialnego”).

**Podkreśla należy, że karalność przestępstwa, polegającego na znieważeniu najwyższych organów państwowych, w tym głowy państwa, stanowi anomalię na tle współczesnych demokratycznych systemów prawnych.**

Należy też zapytać, **jak władzę chroni przepis art. 135 § 3 mówiący o "konstytucyjnym organie RP"**? Istnieje tu niebezpieczeństwo odpowiedzi: każdy wymieniony w konstytucji. Zatem nie tylko Senat, Sejm, rząd, trybunały, ale też rzecznika praw obywatelskich, Krajową Radę Radiofonii i Telewizji, a nawet marszałków izb parlamentarnych i sędziów wszystkich instancji, z rejonowymi włącznie. Zatem gazetowy rysunek Mleczki czy Czeczota, na którym szary obywatel pokazuje Pani Grzędkowiak lub Panu Pająłowskiemu "gest Kozakiewicza", stanie się przestępstwem ściganym z całą powagą z oskarżenia publicznego.

## Kodeks karny

### Art. 213.

**§ 2. Nie popełnia przestępstwa określonego w art. 212 § 1 lub 2, kto publicznie podnosi lub rozgłasza prawdziwy zarzut służy obronie społecznie uzasadnionego interesu; jeżeli zarzut dotyczy życia prywatnego lub rodzinnego, dowód prawdy może być przeprowadzony tylko wtedy, gdy zarzut ma zapobiec niebezpieczeństwu dla życia lub zdrowia człowieka albo demoralizacji małoletniego.**

Przepis art. 213 § 2 jest niezgodny z ustawodawstwem europejskim oraz Art. 54 Konstytucji RP, gwarantującym wolność wyrażania poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji. Prowadzi wprost do uszczuplenia podstawowych wolności obywatelskich w zakresie rozpowszechniania informacji i wyrażania opinii, w szczególności - wolności słowa i wolności prasy.

Społeczne prawo do informacji ogranicza okoliczność, że zarzut publiczny i prawdziwy dotyczący życia prywatnego nie jest karalny tylko wtedy, jeśli podnosi się go dla uchylenia niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia albo dla zapobieżenia demoralizacji nieletnich. Opinia publiczna nie może być sztucznie wyznaczona z kontroli różnorodnych sfer życia prywatnego. Od niejasnych ocen zależy możliwość publikacji prasowych o takich zjawiskach, jak swoboda seksualna, nadużywanie alkoholu, styl i sposób życia prywatnego osób publicznych, które decydować mogły o kształtowaniu się ich obrazu w społeczeństwie.

Z europejskimi standardami wolnej prasy nie można pogodzić sytuacji, gdy nie znosi się bezprawności zarzutu prawdziwego, opartego o jawne i rzetelnie zebrane źródła przez działającego w dobrej wierze dziennikarza. **Brak możliwości prowadzenia dowodu prawdy w sprawach dotyczących życia prywatnego osób publicznych, gdy jest to ważne i interesujące dla ogółu obywateli, oznacza może w praktyce kneblowanie mediów i rażąco ograniczanie swobody informowania.**

## Kodeks karny

### Art. 212

**§ 2. Jeżeli sprawca dopuszcza się czynu określonego w § 1 [pomówienie o postępowanie lub w³aciwoci, które mog¹ poni¿yæw opinii publicznej lub naraziæ na utratê zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju dzia³alnoœci - dop. CMWP] za pomoc¹ œrodków masowego komunikowania, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolnoœci albo pozbawienia wolnoœci do lat 2.**

W uzasadnieniu rz¹dowego projektu kodeksu karnego wskazano, ¿e celem nowej kodyfikacji jest wzmocnienie ochrony czci jednostki poprzez "ograniczenie prawa do krytyki, szczególnie gdy dotyczyæ ma ona ¿ycia prywatnego i rodzinnego, a zarzuty stawiane s¹ publicznie". Zgodnie z art. 212 § 2 k.k. znies³awienie "za pomoc¹ œrodków masowego komunikowania" stanowi kwalifikowana postac przestêpstwa znies³awienia i zagro¿one jest wy¿sz¹ kar¹ maksymaln¹.

Zarzut publiczny i prawdziwy dotycz¹cy ¿ycia prywatnego nie jest karalny tylko wtedy, je¿li podnosi siê go dla uchylenia niebezpieczeñstwa dla ¿ycia, zdrowia albo dla zapobiegzenia demoralizacji nieletniego (art. 213 § 2 k.k.). Znies³awienie ujêto jako przestêpstwo formalne, dla którego dokonania nie jest wymagany skutek w postaci rzeczywistego poni¿enia lub utraty zaufania, tak¿e gdy kwalifikuje siê winê z zamiarem ewentualnym. W konkretnej sytuacji dla odpowiedzialnoœci dziennikarza wystarcza, ¿e zdaniem s¹du do poni¿enia lub utraty zaufania dojæ mog³o.

**Wprowadzenie kwalifikowanej postaci przestêpstwa znies³awienia za pomoc¹ œrodków masowego komunikowania stanowiæmo¿e w istocie mechanizm jaskrawo ograniczaj¹cy swobodê wypowiedzi w mediach.** *Swoboda wypowiedzi - jak pisa³ Europejski Trybuna³ Praw Cz³owieka w orzeczeniu do sprawy Jersild przeciwko Danii (23 wrzeœnia 1994 r.; A.298) - jest jedn¹ z podstaw demokratycznego spo³eczeñstwa a gwarancje, które powinny byæ udzielone prasie s¹ szczególnie wa¿ne. "Choci¿ prasa nie mo¿e przekroczyæ ustalonych granic, m.in. 'w interesie ochrony dobrego imienia i praw innych osób', ci¹¿y na niej obowi¹zek przekazywania informacji i idei bêd¹cych*

*przedmiotem zainteresowania opinii publicznej. Prasa nie tylko ma zadanie przekazywania ich; społeczeństwo ma również prawo do ich otrzymywania. Gdyby było inaczej, prasa nie mogłaby grać swojej ważnej roli publicznego obserwatora."*



## **Kodeks karny**

### **Art. 256**

**Kto publicznie propaguje faszystowski lub inny totalitarny ustrój państwa lub nawożuje do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.**

### **Art. 257**

**Kto publicznie znieważa grupę ludności albo poszczegól<sup>1</sup> osobę z powodu jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, wyznaniowej albo z powodu jej bezwyznaniowości lub z takich powodów narusza nietykalność cielesn<sup>1</sup> innej osoby, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.**

Sprzecznosc art. 256 z zasadami wolności s<sup>3</sup>owa jest oczywista. Nie znaczy to, że wolność s<sup>3</sup>owa musi zawsze dominować nad wszelkimi innymi wartościami; można sobie wyobrazić, że w społeczeństwie, które w<sup>3</sup>aśnie wychodzi z ustroju faszystowskiego i w którym duża ilość ludzi podda<sup>3</sup>a się faszystowskim demagogom, tymczasowy zakaz propagowania tego ustroju może być uzasadniony. Ale czy w Polsce partie i ugrupowania wyznaj<sup>1</sup>ce ideologię faszystowsk<sup>1</sup> maj<sup>1</sup> realn<sup>1</sup> szansę dojścia do w<sup>3</sup>adzy? **Faszyzmowi należą się odpór, ale nie w drodze sankcji prawnej a poprzez ideow<sup>1</sup> debatę.** Na dodatek, nie jest jasne, na ile - w omawianym przestępstwie - liczą się subiektywne intencje mówcy, a na ile obiektywny charakter wyg<sup>3</sup>aszanego lub publikowanego tekstu. Czy opublikowanie "Mein Kampf" (jak to sta<sup>3</sup>o się kilka lat temu w Polsce) jest propagowaniem faszyzmu jeśli nie towarzyszy tekstowi wstęp od wydawcy, odcinaj<sup>1</sup>cego się od teź Hitlera, czy dopiero gdy za<sup>3</sup>czy tekst sugeruj<sup>1</sup>cy akceptację? Jak wniki<sup>1</sup>æ w intencje wydawcy - tzn. odróżniæ sytuację, w której cele publikacji maj<sup>1</sup> charakter historyczno-poznawczy od sytuacji, gdy cele s<sup>1</sup> polityczno-propagandowe?

Sprawa jeszcze bardziej się komplikuje, jeśli rozszerzyæ kodeksowy zakaz na propagowanie "innego totalitarnego ustroju państwa". Nie trzeba specjalnej przenikliwości by domyślać się, że autorom kodeksu chodzi<sup>3</sup>o o komunizm. Ale czy

naprawdę ustawodawca pragn<sup>13</sup> karania za wszelkie publiczne wychwalanie teorii Marksa? A wcześniejsi myśliciele komunistyczni: Winstanley, Babeuf, Proudhon? Zgodnie z dominuj<sup>1</sup>c<sup>1</sup> definicj<sup>1</sup> w filozofii politycznej, “totalitaryzm” jest zaprzeczeniem liberalizmu (czyli państwa ograniczonego), a nie demokracji. Zdaniem ortodoksyjnych libera<sup>3</sup>ów, nieograniczona demokracja jest totalitarna - gdy w<sup>3</sup>adza większości sięga wszelkich obszarów życia społecznego i osobistego. **Czy więc pisma Rousseau, jako wielkiego piewcy demokracji “totalitarnej” (w tym znaczeniu) mają być zakazane przez nowy kodeks karny?** Pytania te mają<sup>1</sup>, oczywiście, charakter *reductio ad absurdum*, ale sam fakt, że tak<sup>1</sup> redukcję można na omawianych przepisach przeprowadzić pokazuje, jak groźne s<sup>1</sup> one dla wolności prasy i wolności s<sup>3</sup>owa.

Jak się wydaje, w konflikcie między godnośc<sup>1</sup> osobist<sup>1</sup> a wolnośc<sup>1</sup> prasy szala tym bardziej przechyla się w kierunku wolności, im bardziej kwestionowane wypowiedzi związane s<sup>1</sup> z debat<sup>1</sup> o sprawach publicznych. W takim przypadku, **tylko ócis<sup>3</sup>y związek przyczynowo-skutkowy między rasistowskimi wypowiedziami a nagannym czy bezprawnym działaniem (takim jak przemoc, dyskryminacja, zamieszki) może uzasadniać kryminalizację wypowiedzi.** W przywo<sup>3</sup>anych wyżej artyku<sup>3</sup>ach nowego k.k. nic nie wskazuje na to, by ustawodawca traktowa<sup>3</sup> taki ócis<sup>3</sup>y związek jako warunek karalności. “Nawo<sup>3</sup>ywanie do nienawiści” nie wi<sup>1</sup>że się, jako warunek zaistnienia przestępstwa, z żadnym *działaniem* motywowanym nienawiśc<sup>1</sup>. Z kolei “publiczne znieważanie grupy” jest naruszeniem czci indywidualnej poprzez przynależnośc<sup>1</sup> grupow<sup>1</sup>. Zniewaga następuj<sup>1</sup>ca przez implikację (na zasadzie: ca<sup>3</sup>a grupa X ma cechê C, Kowalski jest cz<sup>3</sup>onkiem grupy X, w zwi<sup>1</sup>zku z tym Kowalski ma dyskwalifikuj<sup>1</sup>c<sup>1</sup> go cechê C) jest - jak twierdz<sup>1</sup> niektórzy - zniewag<sup>1</sup> bardziej pośredni<sup>1</sup>, bardziej “rozmyt<sup>1</sup>”, mniej dotkliw<sup>1</sup>, niż zniewaga dotycz<sup>1</sup>ca jednoznacznie Kowalskiego. Jeśli jednak nawet tak nie jest fakt, że zniewaga taka trudna jest często do odróżnienia od opinii, doktryn i pogl<sup>1</sup>dów dotyczc<sup>1</sup>ych spraw publicznych, wydaje się stanowić poważny argument za przyznaniem w tym przypadku priorytetu zasadzie wolności s<sup>3</sup>owa.

## Kodeks karny

### Art. 196

**Kto obraża uczucia religijne innych osób, znieważając publicznie przedmiot czci religijnej lub miejsce przeznaczone do publicznego wykonywania obrzędów religijnych, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.**

Przepis ten bez żadnych korekt został przeniesiony ze starego kodeksu karnego (art. 196). Samo istnienie takich przepisów na papierze stanowi pokusę dla pewnych osób prób dławienia wolności prasy. Wydaje się, że jest to niefortunne rozwiązanie. Pojęcie “obrazy uczuć religijnych” nie jest bowiem niezależne od treści wyrażanych poglądów.

**Dla niektórych osób, sam fakt podjęcia zasadniczej, ostrej polemiki z ich przekonaniami religijnymi, może być obraźliwy. Jak słusznie pisał John Stuart Mill, jeśli miarę granic rzetelnej i kulturalnej dyskusji “ma być obraza tych, których opinie są atakowane, to doświadczenie pokazuje, że obrażają się oni, kiedy tylko atak jest silny i celny, i że każdy oponent, który przypiera ich do muru i któremu z trudem odpowiadają, wydaje im się pasjonatem, jeśli tylko omawiają dany przedmiot zdradza głębokie uczucie”.** Rozróżnienie treści (która miałyby nie podlegać restrykcjom) od formy wypowiedzi (do której zakaz miałby być ograniczony) wydaje się bardzo trudne, lub wręcz niemożliwe.

**Często zodiwa, obraźliwa forma jest jedynym lub najbardziej efektywnym sposobem wyrażenia określonej treści, a “obraza” jest cech recepcji słuchacza lub czytelnika, a nie obiektywną właściwością danej wypowiedzi.** Można przypuszczać, że miarę oceny, czy forma ma charakter obraźliwy są dominujące oceny społeczne w tym zakresie. To jednak powoduje, że ci, którzy podejmują krytykę dominujących przekonań, oceniani są z punktu widzenia kryteriów przyjętych przez wyznawców tychże przekonań, co stawia krytyków nieuchronnie w sytuacji upośledzonej. Oczywiście trudno przypuszczać, by jakikolwiek sędzia lub prokurator chciał stosować art. 196 dla czysto werbalnych form “obrazy uczuć religijnych” - można spodziewać

siê, że zakaz ten będzie w praktyce kierowany przeciwko określonym działaniom niewerbalnym, profanuj<sup>1</sup>cym określone przedmioty kultu. Jednakże teoretycznie nic nie zapobiega stosowaniu tego przepisu do prasowych wypowiedzi niewerbalnych (obrazki, zdjęcia, fotomontaże itp.), a także do tekstów prasowych.

## **Kodeks postępowania cywilnego**

### **Art. 730 § 1.**

**W celu zabezpieczenia roszczenia, którego dochodzić można w sądzie powszechnym lub przed sądem polubownym, sąd może wydać zarządzenie tymczasowe, jeżeli roszczenie jest wiarygodne, a brak zabezpieczenia mógłby wierzyciela pozbawić zaspokożenia. Wydanie zarządzenia tymczasowego jest dopuszczalne także w innych wypadkach, gdy jest to konieczne do zabezpieczenia wykonalności orzeczenia w sprawie.**

Zabezpieczenie roszczenia w postępowaniu cywilnym polegać może m.in. na wydaniu przez sąd zakazu publikacji, w razie podejrzenia, że narusza ona dobra osobiste osoby bądź instytucji. Rozwiązanie to uważamy za generalnie właściwe, o czym świadczy stosowanie go przez systemy prawne większości państw demokratycznych. Polska praktyka wykazuje jednak wiele ułomności tej procedury, polegających np. na wydawaniu zakazu publikacji materiałów prasowych **nieznanych sądowi, a nawet nieistniejących**. Tego typu postanowienia sądów zostały wydane m.in. wobec:

- Pana Witolda Michałowskiego – zakaz publikowania czegokolwiek o Panu Aleksandrze Gudzowatym i gazociąg Jama – Europa;
- tygodnika „NIE” – zakaz publikacji nieistniejącego tekstu o Hotelu Bristol;
- „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO” – zakaz publikowania czegokolwiek o firmie „BANPOL”.

W związku z tym uważamy za konieczne wydanie lex specialis do generalnych przepisów Kodeksu postępowania cywilnego. Nasze postulaty sprowadzałyby się do:

1. **podwyższenia kryteriów oceny wiarygodności roszczenia** - co oznacza, że domagający się zabezpieczenia musi przedstawić sądowi w pełni przekonujące dowody naruszenia swoich dóbr. Obecnie zabezpieczenie bywa orzekane zaledwie na podstawie oświadczenia ewentualnego poszkodowanego;
2. **zobligowania sądu do rozważenia, czy za publikacją - nawet naruszając dobrą - nie przemawia ważny interes publiczny**, co sąd już teraz powinien robić, ale nie robi, a w każdym razie - nie wiadomo, czy robi;

3. **nałożenia** - podobnego jak w Ordynacji wyborczej czy Prawie autorskim - **rygoru wydania merytorycznego rozstrzygnięcia w określonym terminie, np. 7 dni**

Zrealizowanie tych propozycji stworzyoby stan prawny możliwy do zaakceptowania przez wszystkich - i autorów, i ewentualnych poszkodowanych. Szczególne znaczenie przywi¹zujemy do pkt. 2. Trudno przecie¿ bagatelizowaæ przyk³ad, gdy na dwa dni przed wyborami prezydenckimi jakaœ gazeta wpada na trop kompromituj¹cych informacji o którymœ z kandydatów. Dokonane w takiej sytuacji zabezpieczenie rzeczywiœcie chronioby jego interesy, ale obywateli pozbawiaoby informacji o kolosalnym dla nich znaczeniu. Dlatego te¿ uwa¿amy za niezbêdne, by s¹d musia³ zwa¿yæ dwa rodzaje praw: ochrony dóbr ewentualnego poszkodowanego oraz prawa opinii publicznej do informacji. Warto zauwa¿yæ, i¿ drugie z tych praw ma charakter konstytucyjny (Art. 54 ust. 1), co nadaje mu szczególny walor.

Podwy¿szenie kryteriów oceny wiarygodnoœci roszczenia doprowadzioby w istocie do sytuacji, w której potencjalny poszkodowany musia³by sk³adaj¹c pozew przeprowadziæ dowód swoich krzywd. Poprzestawanie na rozwa¿eniu, czy skarga jest odpowiednio powa¿na wydaje siê daleko niewystarczaj¹ce.

I wreszcie sprawa terminów. Decyzja o zabezpieczeniu jest w istocie ograniczeniem swobodnego obiegu informacji i idei. Dopuszczaj¹c tak¹ ewentualnoœæ trzeba zarazem powiedzieæ, i¿ akceptujemy j¹ jedynie wówczas, gdy jest bezwzglêdnie konieczna, a postêpowanie s¹dowe bêdzie odpowiednio energiczne. Mo¿na dyskutowaæ, czy rygor czasowy ma opiewaæ na piêæ, siedem, czy dziesiêæ dni. S¹dzimy jednak, ¿e jego wprowadzenie jest absolutnie niezbêdne i to niezale¿nie od argumentów o przeci¹¿eniu s¹dów.

## **Kodeks cywilny**

### **Art. 448**

**W razie naruszenia dobra osobistego s<sup>1</sup>d mo¿e przyznaæ temu, czyje dobro osobiste zosta³o naruszone odpowiedni<sup>1</sup> sumê tytu<sup>3</sup>em zadocœuczynienia pieniê¿nego za doznan<sup>1</sup> krzywdê lub na jego ¿<sup>1</sup>danie zas<sup>1</sup>dziaæ odpowiedni<sup>1</sup> sumê pieniê¿n<sup>1</sup> na wskazany przez niego cel spo<sup>3</sup>eczny, niezale¿nie od innych œrodków potrzebnych do usuniêcia skutków naruszenia.**

Powy¿szy przepis wprowadzony nowelizacj<sup>1</sup> Kodeksu cywilnego z 1996 r. uchyli<sup>3</sup> art. 40 Prawa prasowego, zgodnie z którym mo¿liwoœæ zas<sup>1</sup>dzenia odszkodowania z tytu<sup>3</sup>u naruszenia dóbr osobistych osoby fizycznej przez publikacjê materia³ów prasowych istnia³a jedynie wówczas, gdy naruszenie mia³o charakter umyœlny, tj. wynika³o ze z<sup>3</sup>ej woli dziennikarza, chêci zdyskredytowania czy oœmieszenia kogoœetc.

W prawie polskim mo¿liwoœæ przyznania zadocœuczynienia z powodu naruszenia dóbr osobistych w mass mediach by³a wczeœniej zawsze uzale¿niona od winy sprawcy naruszenia. **Dokonane nowelizacj<sup>1</sup> Kodeksu Cywilnego otwarcie drogi do zadocœuczynienia tak¿e w odniesieniu do naruszeñ niezawinionych, stwarza mo¿liwoœæ nêkania dziennikarzy procesami przez niezadowolone ze swego prasowego wizerunku osoby publiczne.** Jest to szczególnie gro¿ne dla kolegów zatrudnionych w gazetach codziennych oraz stacjach radiowych i telewizyjnych, wymuszaj<sup>1</sup>cych ogromne tempo pracy. Dotyczy to w najwiêkszym stopniu dziennikarzy relacjonuj<sup>1</sup>cych wydarzenia polityczne, ze wzglêdu a znan<sup>1</sup> powszechnie sk<sup>3</sup>onnoœæ polityków do kompromitowania konkurencji za pomoc<sup>1</sup> fa<sup>3</sup>szywych informacji przekazywanych mediom.

Mo¿liwoœæ skazania dziennikarza za ewentualne niezawinione naruszenie dóbr osobistych osoby publicznej wydaje nam siê powa¿nym zagro¿eniem wolnoœci mediów. **Jest to szczególnie gro¿ne wobec maj<sup>1</sup>cej miejsce praktyki wystêpowania przez osoby publiczne do s<sup>1</sup>dów o zadocœuczynienia od dziennikarzy, redaktorów i wydawców, opiewaj<sup>1</sup>ce na kwoty zawrotne, a chwilami absurdalnie wielkie.**

Przykładem może być pozew Prezydenta A. Kwaśniewskiego przeciwko "Życiu" z  
żądaniem 2,5 mln zł, czy byłego komendanta policji w Poznaniu przeciwko "Gazecie  
Wyborczej" z żądaniem 2 mln zł. Nie są to przykłady odosobnione.